

# Edukacja zdalna niepełnosprawnego dziecka w czasie pandemii

*Nie będę ukrywać, że z powodu pandemii korona wirusa te ostatnie miesiące nie były łatwe, także pod względem przeprowadzania edukacji zdalnej, szczególnie u niepełnosprawnej Córeczki.*



Mając trójkę małych jeszcze dzieci (wcale nie narzekam na moje Skarby, tylko stwierdzam fakty) ogarnięcie nauki wymagało ustalenia priorytetów i kolejki, komu Mama w danej chwili pomaga (Mąż w tym całym chaosie próbował pracować zdalnie z domu, żeby zarobić na chleb dla rodziny). Bo nie czarujmy się,

zarówno uczeń z początkujących klas (a może i starszych też) szkoły podstawowej jak i przedszkolak wymagają nadzoru i pomocy dorosłej osoby. I to nie tylko w przesłaniu nauczycielowi skanu zrobionego zadania domowego, ale przede wszystkim w dopilnowaniu jego wykonania i przygotowaniu do lekcji. Ja w sumie nie powinnam narzekać, bo mam tylko jedno dziecko szkolne...

## **Realia**

Co do zajęć Córkę, to przed pandemią miała dwie godziny dziennie zajęć w domu z pedagogami specjalnymi, którzy dostosowywali tryb zajęć do jej możliwości i samopoczucia w danym dniu. Po wprowadzeniu pandemii nasze cudowne panie nauczycielki przygotowywały dużo materiałów przedszkolnych dla naszej Księżniczki: różne ciekawe filmiki, wierszyki, piosenki, prezentacje, zabawy, slajdy z symbolami komunikacji alternatywnej i wspomagającej (na filmiku przykład ☐ ). Włożyły w to mnóstwo pracy, za co bardzo im dziękuję! ☐♥☐ Młodszemu synkowi przedszkolakowi i nawet starszemu bardzo się podobały ☐

Niestety dla mojej Córeczki zajęcia z komputerze nie są najlepszym sposobem nauki. Młodszy braciszek bardzo chętnie przełączał jej slajdy, powtarzał, kiedy należało powtarzać za lektorem, odpowiadał na zadawane pytania, odgadywał zagadki, a jego Siostrzyczka obserwowała wszystko, niestety w tym nie uczestnicząc aktywnie.

## **Potrzeby**

To czego moja Córeczka potrzebuje, to bezpośredni kontakt z pedagogiem. Potrzebuje, żeby pani nauczycielka powiedziała do niej kilka słów, pokazała zabawkę, zadała pytanie, rozszyfrowała jej odpowiedź, skomentowała jej minę, zaśpiewała jej piosenkę, nakierowała rączkę na daną zabawkę, pochwaliła nawet za najmniejszy przejaw samodzielnej aktywności, cierpliwie czekała aż Córcia przetworzy usłyszany komunikat czy melodię i na swój sposób pokaże, co o tym myśli, pomasaowała

plecki, potańczyła jej nóżkami. Oczywiście ja też te rzeczy robię, ale z pozycji mamy, a nie absolwentki pedagogiki specjalnej – a to nie to samo. Ja po prostu bawię się z Córką. Plusem na pewno jest to, że zdrowe rodzeństwo dostarcza jej na co dzień wiele bodźców i kontaktu z innymi dziećmi.

Mam wrażenie, że nauka zdalna i nauka z komputera u tak ciężko upośledzonego intelektualnie i fizycznie dziecka jak moja Córeczka nie jest zbyt owocna. Oczywiście wiem, że są inne niepełnosprawne dzieci, które świetnie radzą sobie. Ale dla nas, i pewnie w wielu innych przypadkach np. autystyków, system lekcji online po prostu się nie sprawdza. A najgorsze, że po takiej długiej przerwie, ze względu na brak systematycznej pracy, jest ryzyko zaprzepaszczenia w jakimś stopniu dotychczasowego dorobku pracy i dużo terapii trzeba będzie rozpocząć na nowo.

### **Co będzie po wakacjach?**

Nie wiem, co nas czeka we wrześniu, bo słuchając nie do końca jasnych komunikatów rządzących mam mętlik w głowie, Trochę mnie przeraża wizja nowego roku szkolnego, w którym szkoły będą ziały pustkami bez uczniów, a domy będą pełne dzieci siedzących z nosem przyklejonym do monitora komputera. Ja w sumie nie narzekam, bo nie pracuję zawodowo poza domem, więc moje dzieci opiekę mają zapewnioną. Ale co z rodzicami pracującymi poza domem? Kto zajmie się ich dziećmi? W innych państwach europejskich odmrażanie gospodarki rozpoczęto od otworzenia szkół, a nie restauracji, po to, żeby dzieci miały zapewnioną opiekę, podczas gdy ich rodzice pracując rozruszają narodową gospodarkę...

No nic, póki co pozostaje nam cieszyć się wakacjami i czekać na lepsze “normalniejsze” jutro!

A jak Wy wspominiacie domową edukację zdalną swoich dzieci?

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola ☐

P.S. Więcej wpisów z serii “Życie z letalną chorobą dziecka” znajdziecie [tutaj](#) .

- **Spodobał Ci się ten artykuł? To bardzo się cieszę ☐  
Będzie mi miło, jeśli skomentujesz i udostępnisz! Dzięki Tobie będzie on miał szansę dotrzeć do kogoś, kto być może potrzebuje go przeczytać.**
- **Obserwuj mnie na Facebooku [lamarida.pl](#) FB**
- **Śledź mnie na Instagramie [lamarida.pl](#) Instagram**
- **Dziękuję i pozdrawiam! ☐**